

MAŁGORZATA NOWAK
ARTUR TRUSZKOWSKI

INTYMNOŚĆ CENZUROWANA
– KRYPTOLISTY ZOFII KOSSAK DO MĘŻA (1941–1943)
W KONTEKŚCIE DISKURSU PRYWATNEGO*

Abstrakt. Przedmiotem opracowania są 53 listy i kartki pocztowe wysyłane przez Zofię Kossak w latach 1941–1943 do męża, Zygmunta Szatkowskiego, przetrzymywanego w niemieckim oflagu Murnau. Z powodu sytuacji politycznej korespondencja ma charakter szyfrowany, pisarka przyjmuje tożsamość „brata” uwięzionego (Alfreda Szatkowskiego). Mechanizmy językowego ukrywania tożsamości są jednak w kontekście biograficznym łatwe do rozszyfrowania, a zastąpienie leksemów „brat” i „mąż” jest naturalne w tym kontekście. Celem badań, osadzonych w metodologii dyskursu prywatności, było odpowiedzenie na pytania: 1) w jakim stopniu szyfrowanie wypowiedzi, w kontekście cenzury zewnętrznej i autocenzury ochronnej, wpływa na prywatność tekstu, oraz 2) czy te mechanizmy blokują intymność. Analiza wykazała, że cenzura nie wpłynęła znacząco na tematykę wypowiedzi, komunikowana prywatność zaś na ich intymność – korespondencja zawiera nieliczne fragmenty aluzyjne i wspomnieniowe, zawsze jednak bez kontekstu erotycznego.

Słowa kluczowe: dyskurs prywatny; intymność w języku; korespondencja oflagowa; funkcja wypowiedzi; Zofia Kossak

Dr hab. MAŁGORZATA NOWAK-BARCİŃSKA (publikująca pod nazwiskiem Nowak) – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Nauk Humanistycznych, Instytut Językoznawstwa; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: malgorzata.nowak-barcinska@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5248-9130>.

Dr ARTUR TRUSZKOWSKI – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Nauk Humanistycznych, Instytut Literaturoznawstwa; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: artur.truszkowski@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6334-1828>.

*Publikacja powstała w ramach projektu *Literacka i rodzinna korespondencja Zofii Kossak – edycja krytyczna* finansowanego ze środków budżetu państwa w ramach programu realizowanego przez Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” (nr projektu: 11H 20 0386 88).

Artykuły są objęte licencją Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

CENSORED INTIMACY:
ZOFIA KOSSAK'S CRYPTO-LETTERS TO HER HUSBAND (1941–1943)
IN THE CONTEXT OF PRIVATE DISCOURSE

Abstract. The study deals with 53 letters and postcards sent by Zofia Kossak in 1941–1943 to her husband, Zygmunt Szatkowski, who was held in the German Oflag Murnau. Due to the political situation, the correspondence is ciphered, and Kossak assumes the identity of the imprisoned Zygmunt's "brother" (Alfred Szatkowski). However, the mechanisms of linguistic identity concealment are easy to decipher in a biographical context, and the replacement of the lexemes "brother" and "husband" is natural in this context. The aim of the research, embedded in the methodology of privacy discourse, was to answer the questions: 1. To what extent does encryption of speech, in the context of external censorship and protective self-censorship, affect the privacy of the text? 2. Do these mechanisms block intimacy? The analysis showed that censorship did not significantly affect the subject matter of the communication, nor did the private content affect their intimacy – the correspondence contains few allusions and reminiscences, but always without erotic undertones.

Keywords: private discourse; language intimacy; Oflag correspondence; speech functions; Zofia Kossak

Mój Najdroższy, Ukochany. Cóż mogę napisać na rozpamiętywania Twoje, dyktowane tęsknotą i przewrażliwieniem. [...] Mamy życie przed sobą, mamy coś znacznie wi[ę]cej, całą wieczność. Cóż wobec tego znaczą minione lata tarć lub rozłąki? Nie wyobrażam sobie szczęścia ani na ziemi, ani w Niebie bez Ciebie. W moich myślach o Tobie, w moich wspomnieniach z naszych najszcześniejszych lat wspólnie spędzonych nie ma nic prócz miłości i zaufania [28 VII 43]¹.

Przytoczony wyimek listu adresowego przez żonę do męża z uwagi zarówno na kryterium gatunkowe, relację łączącą nadawcę i odbiorcę, jak i temat może być traktowany jako prywatny, a przyjmując tezę stopniowości dyskursu prywatnego (zob. Kita, 2013) – osobisty i potencjalnie intymny². Będąc przedmiotem niniejszego omówienia listy są fragmentem rodzinnej korespondencji Zofii Kossak – powieściopisarki, autorki m.in. *Pożogi*, *Krzyżowców*, *Przymierza* oraz *Dziedzictwa*. Pochodzą one ze zbioru oznaczonego jako „Listy do Oflagu”, który znajduje się obecnie w Szwajcarii, w domowym archiwum wnuka Kossak – prof. François Rosseta. Listy te pisarka kierowała do obozu jenieckiego w Murnau, gdzie podczas II wojny światowej przebywał jej mąż – Zygmunt Szatkowski³.

¹ Grafia i interpunkcja tekstów źródłowych została zmodernizowana. W cytatach zachowano autorskie wyróżniki tekstowe (np. podkreślenia). Data w nawiasie (ze skróceniem roku) odnosi się do czasu powstania listu.

² W odkrywaniu prywatności przyjmujemy drogę pośrednią – wyzyskującą eksplorację tekstów pisanych dotyczących prywatności w różnych jej formach.

³ Zygmunt Szatkowski (1896–1976) – drugi mąż pisarki, którego poślubiła w 1925 r. po śmierci Stefana Szczuckiego. Oficer dyplomowany (major) Wojska Polskiego. Przed wybuchem II wojny

1. UWAGI WSTĘPNE

Wymianę wiadomości z osadzonymi w niemieckich obozach jenieckich regulowały zapisy konwencji dotyczącej traktowania jeńców wojennych, podpisanej w Genewie 27 lipca 1929 r. (szerzej znanej jako konwencja genewska). Na jej podstawie jeńcy mogli wysyłać z obozów listy i kartki pocztowe. Służyły do tego specjalne formularze składające się z dwóch części. Jedna przeznaczona była na list jeńca, druga na odpowiedź adresata. Konwencja genewska dopuszczała cenzurowanie korespondencji, a cenzorską lekturę potwierdzają pieczętki z napisem „geprüft” znajdujące się na każdym liście wysłanym przez Kossak do Szatkowskiego. Ogółem w okresie wojny pisarka skierowała do męża 121 wypowiedzi, przy czym korpus materiałowy ze względów formalnych podzielić można na korespondencję jawną, sygnowaną przez Kossak własnym nazwiskiem⁴, oraz tajną, tu omawianą, określaną przez nas terminem „kryptolistów”⁵.

W obydwu grupach listów kierowanych do oflagu Zofia Kossak sięgała – podobnie jak inni nadawcy w takim kontekście – po językowe zachowania szyfrujące. W listach z lat 1939–1940 był to przede wszystkim język ezopowy polegający na pośrednim sposobie mówienia, świadomym ukryciu, a następnie zasugerowaniu treści, których wskutek obozowej cenzury nie można było przedstawić wprost. Począwszy od 1941 r., wymienione wyżej zabiegi stały się niewystarczające. Zagrożona aresztowaniem pisarka⁶ ukrywała swoją prawdziwą tożsamość. Kontakt z mężem stał się możliwy tylko pod maską, co wymusiło na pisarce wprowadzenie do korespondencji z nim dodatkowych elementów utajniających. Miały one za zadanie przede wszystkim chronić prawdziwe personalia oraz dane adresowe jej samej oraz osób z nią powiązanych. Analizowane przez nas listy z lat 1941–1943 są w całości podporządkowane temu zadaniu.

światowej pracował w Departamencie Dowodzenia Ogólnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. W 1939 r. przebywał na misji wojskowej w Paryżu. Do Polski powrócił tuż przed wybuchem wojny. Brał udział w kampanii wrześniowej. Do niewoli niemieckiej trafił 20 września i został przewieziony do Oflagu VII A Murnau w Bawarii, w którym pozostał do końca wojny.

⁴ Składają się na nią: 65 jednostek epistolograficznych pochodzących z okresu od 24 listopada 1939 do 24 grudnia 1940 oraz 3 jednostki wysłane między 4 listopada 1944 r. i latem 1945.

⁵ Liczy ona 53 jednostki epistolograficzne z lat 1941–1943.

⁶ Zofia Kossak (1889–1968) już od pierwszych tygodni okupacji była zaangażowana w podziemny ruch oporu. Przez kilkanaście miesięcy współredagowała czasopismo „Polska Żyje!”. Na początku 1941 roku, po licznych aresztowaniach członków redakcji, zaczęła się ukrywać. Jednocześnie kontynuowała działalność konspiracyjną. Poza dalszą współpracą z czasopismami podziemnymi współtworzyła m.in. Front Odrodzenia Polski oraz Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom. Aresztowana we wrześniu 1943 r. Była więziona na Pawiaku oraz w Auschwitz-Birkenau. Uwolniona tuż przed wybuchem powstania warszawskiego (zob. m.in. Kossak, 2021).

Ze względu na tę zależność, postawiliśmy w postępowaniu badawczym dwa pytania: 1) czy – a jeśli tak, to w jakim stopniu – na prywatność wypowiedzi wpływa jej szyfrowanie w kontekście cenzury zewnętrznej i autocenzury o charakterze ochronnym (przekazywanie istotnych informacji bez narażania na niebezpieczeństwo siebie oraz członków najbliższej rodziny) oraz 2) czy mechanizmy te blokują intymność? Odpowiedź na te pytania (a także chęć przybliżenia treści nieznanych dotychczas listów Zofii Kossak) jest celem naszych badań. Prezentowane rozważania osadziliśmy w metodologicznych ramach dyskursu prywatności⁷.

2. TEMATYKA KRYPTOLISTÓW

W prywatnych listach Zofii Kossak do męża tematem wiodącym – zgodnie z kontekstem życiowym prywatności – jest „tu i teraz”: odbiorcy i nadawcy, rodziny (bliższej i dalszej), znajomych. W odniesieniu do oflagowej korespondencji jawnej stwierdziliśmy, że kluczowym tematem listów pisarki do męża były „przestrzenie wzajemnej troski”, które dotyczyły: 1) kontaktu (niepokój związany z brakiem korespondencji, a później także z jej narzuconą zewnętrzną formą; radość z jej otrzymania), 2) kwestii zdrowia (fizycznego i psychicznego) oraz 3) zaopatrzenia jeńca wojennego. Stałym elementem wiadomości, poza danymi nt. 4) bieżącej sytuacji rodziny i relacjami (zazwyczaj związłymi) z okupacyjnej rzeczywistości, były też 5) zapewnienia o przywiązaniu i tęsknocie

⁷ Dyskurs prywatny, z typowymi dla niego, wstępnie skatalogowanymi gatunkami, prymarnie przeciwstawiany publicznemu (społecznemu), realizowany jest we właściwym mu kontekście życiowym, określanym przez Małgorzatę Kitę jako: „»świat wewnętrzny« jednostki, dom, rodzina, przyjaciele” (Kita, 2013, s. 93). Zakłada się przy tym, że prywatność jest kategorią poznawczą o charakterze ponaddiscyplinarnym, funkcjonującą np. w obrębie antropologii, etnologii, filozofii, psychologii, socjologii, prawa, literaturoznawstwa, językoznawstwa czy medioznawstwa (zob. Kita, 2013, s. 97), a integrujący charakter badaniom może dać antropologia intymności (Smyk, 2018, s. 67). Dla dyskursu istotny jest jego podmiotowy aspekt, wyrażający się m.in. w utrwalaniu osobistych przeżyć, doświadczeń, uczuć, emocji czy przemyśleń, właściwy dla różnego typu egodokumentów. W dotychczasowej praktyce badawczej rozważania nt. dyskursu prywatnego i sytuowanego w jego obrębie intymnego podejmowano w ramach badań „języka prywatnego” – zorientowanych genologicznie (gatunki wypowiedzi osobistej) i pragmatyngwistyczne (etykieta językowa, np. Olma, 2011), badań nad idiolektami i idiosylami (np. Mariak, 2018) oraz językiem familijnym (zob. Handke, 1995) i związaną z nim kategorią „czułości”, wyrażającą się m.in. w relacjonemach, w tym afektonimach (Wojciechowska, 2017; Nowak, 2024; Żebrowska, 2015). Według ustaleń teoretycznych „prywatność w wymiarze językowym i tekstowym (gramatycznym, leksykalnym, stylowym, a także genologicznym) może być rozważana na poziomie: [1] relacji między uczestnikami aktu komunikacji (element sytuacji aktu komunikacyjnego), [2] tematu i [3] systemu aksjologicznego” (Kita, 2013, s. 101).

oraz – właściwe dla formuły zamknięcia korespondencji – 6) życzenia i błogosławieństwa (zob. Nowak i Truszkowski, 2024). Ustalenia te należy odnieść bez zasadniczych zmian również do – interesujących tu nas – kryptolistów. Poniżej prezentujemy przykłady ze wspomnianej korespondencji Kossak ukazujące wyżej wymienione tematy:

Ad 1)

Wiele rzeczy się zmieniło na gorsze i nie można korespondować tak regularnie jak dawniej [13 V 41],
[...] byliśmy co się zowie niespokojni i stęsknieni, gdyż przeszło miesiąc nie było listu od Ciebie [19 I 43].

Ad 2)

[...] zawsze bowiem niepokoiimy się o to, jak fizycznie przetrzymasz te czasy, duchowo jestem spokojny, że dobrze [7 IX 41],
Bez wszystkiego można się obyć i być szczęśliwym prócz bez zdrowia. Dlatego, Braciszku najdroższy, tak się szczerze kłopotczę, czy rzeczywiście jesteś zdrow i niegłodny [25 II 42],
Kochany mój, Twój wygląd na zdjęciach martwi mnie i niepokoi, a to, co piszesz o swym stanie fizycznym, nie uspokaja mnie wcale [4 IV 42],
Mój Najdroższy, Ukochany, największą moją troską jest zachowanie Cię w zdrowiu przez te ostatnie miesiące [7 IX 43].

Ad 3)

Zacna, kochana Ciocia z Woli, że Cię aprowiduje, byłem o to bardzo niespokojny. Ze spodniami sprawa ciężka, gdyż mieszkanie było trzykrotnie dezynfekowane, wiesz, jak się to odbija na rzeczach, staramy się jednak usilnie uzyskać je drogą zamiany na coś z produktów u którejś z żon kolegów [5 VI 41],
[...] wysłaliśmy przez Czerwony Krzyż paczkę lekarstw zawierających witaminy B i C, a w tych dniach Irka wysłała drugą porcję, podobną. Napisz, gdy tylko dostaniesz [7 IX 43].

Ad 4)

Moja młodzież jest dobrze zaopatrzona na zimę i jak dotąd nie odczuwa żadnych poważniejszych braków. Uczy się nadal z zapalem. Mały równocześnie pracuje na tartaku (on jeden będzie miał bardzo ciepłe mieszkanie w ciągu zimy), kubikuje drzewo, oblicza listy płac, a równocześnie z matematyki przechodzi różniczki itp. cuda, znane mi tylko z imienia [24 X 41],
Mamy małeńki pokoik, niewypowiedzianie ciasny, ale ciepły, gdyż stoi w nim żelazny piecyk, na którym palę o godzinie szóstej rano. Czas mamy tak wypełniony, że nawet nie ma czasu na rozmyślanie i roztkliwianie się [12 XII 41],
Babcia chorowała ciężko, ale teraz jest zdrowsza. Rzeźbiarz robi ogromne postępy. Dziudkowie zdrowi, on zapracowany. Irka sanitariuszką w Radomiu, Marysia ma wciąż

kłopoty z chorobami starszych dzieci. Ostatnio Basia miała zapalenie płuc. Mieszkają w Sulejowie [18 I 42],
Przejadamy Twój płaszcz letni gabardynowy sprzedany niedawno. Ja co drugi dzień dojeżdżam do Warszawy do zajęcia. Pieniądze od p. Tomaszowej otrzymuję, bardzo za nie dziękuję, Kochany [7 VII 43].

Ad 5)

[...] nadchodzą Święta, po raz trzeci spędzane w rozłące i tęsknocie. Nie mniej mocno niż w zeszłym roku i zaprzeszłym wierzymy w szczęśliwe spotkanie się jeszcze tu, na tej ziemi i oczekujemy tej chwili z niewypowiedzianą tęsknotą [12 XII 41],
Bo mi strasznie żal tego skrawka papieru, na którym można było coś napisać. Tak ich mało! Nie wiem, Koch[a]ny mój, czy dostaniesz ten list przed Świętami. Niemniej będziesz i ta[k] wiedział, że wszyscy jesteśmy nieustannie przy Tobie sercem, duszą, myślami, modlitwą i najgorętszą tęsknotą. W dniu świąteczne będziemy jeszcze intensywniej z Tobą [10 XII 42].

Ad 6)

Niech cię Bóg błogosławi, Najdroższy, i cało zachowa. Ściskamy Cię wszyscy tysiące razy mocno i gorąco. Już niedługo [28 VII 43],
Do widzenia, mój Najdroższy. Niech Cię Bóg strzeże i zachowa w zdrowiu, i szczęśliwie do nas doprowadzi. Całujemy Cię wszyscy mocno, gorąco i Bogu polecam [7 VII 43].

Jak można zauważyć, tematyczne wątki niejednokrotnie się krzyżują. Można też, widząc je jako makrotematy, w ich ramach wyodrębnić wątki pomniejszych, np. w komunikacyjnym – fotograficzny. W kryptolistach znaczący – o czym więcej później – będzie także wątek projekcyjny, odnoszący się do przyszłego (powojennego) życia małżeńskiego i rodzinnego Szatkowskich. Wątek ten ze swej natury jest szczególnie osobisty.

3. JĘZYKOWE ZACHOWANIA SZYFRUJĄCE

Językowy oraz treściowy charakter korespondencji oflagowej – zarówno wychodzącej, jak i przychodzącej do obozów – determinowany był przez obustronną świadomość inwigilacji, która wymuszała na nadawcach listów uciekanie się do rozmaitych strategii umożliwiających przekazywanie istotnych informacji nie wprost. W odniesieniu do korespondencji jawnej Zofii Kossak, skupionej głównie na bieżących sprawach dotyczących podstawowego wymiaru egzystencji, rolę tę spełniał język ezopowy. Posłużył on m.in. do przekazania wiadomości na temat aresztowanych członków rodziny czy zaangażowania w konspirację (zob. Nowak i Truszkowski, 2024, s. 130). Jednakże począwszy

od stycznia 1941 r., tj. momentu, gdy gestapo podjęło intensywne poszukiwania pisarki (Szatkowska, 2006, s. 85–88), konieczne okazało się sięgnięcie przez nią po dodatkowe środki ostrożności. Wspominając ten okres w życiu rodziny, córka pisarki zanotowała:

Ojciec pisywał regularnie z oflagu na adres swego brata Fredzia lub inne adresy rodzinne, nigdy nie wprost do Mamy. Byłoby to zbyt ryzykowne dla niej, bo gestapo stale jej szukało, musiała więc kilkakrotnie zmieniać nazwisko i fałszywe dokumenty. Poza jej łączniczkami i najbliższą rodziną mało kto znał jej adres. Mama odpisywała Ojcu jako „brat” i pisała na maszynie na regulaminowych blankietach, by nie zdradzić się swym charakterystycznym pismem (Szatkowska, 2006, s. 123)⁸.

W zabiegach tych upatrywać można mechanizmów cenzury wewnętrznej w korespondencji Zofii Kossak. Jej podstawowymi wykładnikami stają się maska „brata” i związana z nią formuła wypowiedzi „ja” jako „on” oraz – wykorzystywane szyfrująco – pseudonimy. Najważniejszy z nich wykorzystuje realną postać Alfreda Szatkowskiego, o rzeczywistym typie spokrewnienia z Zygmuntem Szatkowskim.

Wchodząc w rolę, Kossak stosuje w korespondencji charakterystyczne adresatywy. Budowane są one wokół leksemów *brat* i *braciszek*, którym towarzyszą (w funkcji atrybutywnej) zaimek *mój* oraz przymiotniki (wykorzystywane z reguły w stopniu najwyższym) *drogi*, *miły*, *ukochany*: „Najdroższy mój Bracie!” [7 IX 41, 18 I 42]; „Ukochany mój Bracie!” [12 XII 41]; „Najukochańszy Bracie mój!” [24 X 41]; „Braciszku drogi” [13 V 41, 5 VI 41], „Braciszku najdroższy!” [24 X 41, 22 II 42 i in.], „Braciszku mój najdroższy!” [12 V 42]; „Najdroższy Braciszku!” [3 XI 41, 8 III 42 i in.], „Najdroższy mój Braciszku!” [11 XI 42]; „Braciszku ukochany!” [2 V 42], [26 IX 42 i in.], „Braciszku mój ukochany!” [30 I 43], „Braciszku najukochańszy” [23 VIII 43]; „Braciszku mój najukochańszy” [17 IX 43]; „Mój Braciszku najdroższy!” [26 XI 42, 24 IV 43]; „Braciszku najmilszy!” [31 V 43, 7 VII 43]; „Braciszku najdroższy, niedługo oczekiwany!” [16 II 43]. Największą frekwencję mają różniące się szykiem adresatywy „Braciszku najdroższy!” (21 użyć, 39%) oraz „Najdroższy Braciszku!” (11 użyć, 20%).

W kontekście leksem *brat* (i analogicznie *braciszek* z dodatkowym komponentem emocjonalnym) można rozumieć dosłownie – ‘każdy z synów mających wspólnych rodziców w stosunku do drugiego syna lub córki’⁹, ale za

⁸ Dodać należy, że wśród ponad 60 jednostek zawierających w danych nadawcy nazwisko oraz adres Alfreda Szatkowskiego jest także kilka realnie przez niego pisanych, zawierają one podpis „Fred”.

⁹ Wszystkie definicje za *Słownikiem języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego.

dopuszczalne można przyjąć także jego przenośne odczytanie: ‘człowiek, z którym jest się związanym przyjaźnią, bliskimi stosunkami’. Jeśli przyjąć założenie, że takie znaczenie słowa *brat* było czytelne dla obydwójga małżonków, mogło ono – w duchu uzgodnionego szyfru – nabrać dodatkowego sensu. Podkreślało bowiem bliskość, przywiązanie oraz tożsamość poglądów. Wartości te, dające się ująć w obrazie „wspólnej drogi”, były dla Kossak ważne. Przykładowo:

Jakże się cieszę, że studiujesz św. Tomasza! Radość moja jest podwójna: 1. dla samej treści i Twojej stąd korzyści!, 2. dla stwierdzenia, jak bardzo drogi nasze, mimo oddalenia, są jedną wspólną drogą. Przecież św. Tomasz jest obecnie z racji mej przynależności do trzeciego zakonu moim bezpośrednim, że tak rzekę, zwierchnikiem i kierownikiem, a moim najgorętszym marzeniem, by był tym dla nas obojga [17 IX 43].

By uwiarygodnić stosowany kamuflaż, Zofia Kossak, pisząc, wykorzystywała gramatyczną kategorię rodzaju męskiego lub na taką korygowała żeńskie *verba* w określonym gramatycznym kontekście (czas przeszły, przyszły złożony, tryb przypuszczający), przy czym w korespondencji zdarzają się także pominięcia i obok form męskich funkcjonują żeńskie:

Helenka jest kochana, dzielna dziewczyna. **Jestem bardzo dumny**, że się na niej **nie zawiodłem**. Od bardzo dawna **wiedzialem**, że Cię kocha, było to dla mnie bardzo zawiłanym problemem. Ponieważ mojego bezgranicznego zaufania do Ciebie nic nie mogło naruszyć, **zdecydowałam się** na rzecz bardzo niebezpieczną, pozostawienie jej u nas, by zrobić z niej inteligentkę i wydać odpowiednio za mąż. **Nie miałem** serca odesłać ją brutalnie, stracić w poprzednie warunki. No i z Bożą pomocą ryzykowny zamiar powiódł się. Jeszcze mi nie mówiła o projektowanym zamążpójściu, ale domyślałam się, o kogo chodzi, sądzę, że to będzie bardzo dobrze [28 VII 1943].

Ze względów bezpieczeństwa, pisząc o członkach najbliższej rodziny, Kossak także stosowała pseudonimy. I tak ich córka, Anna Szatkowska, została nazwana – „Faworytką” lub „Twoją Faworytką”. Syn Witold określany był jako – „Mały”. Syna z pierwszego małżeństwa, Tadeusza Szczuckiego, pisarka nazwała z kolei „Rzeźbiarzem”. O swojej matce, Annie Kossakowej, pisała „Babcia”. Należy też dodać, że prowadzenie epistolarnej narracji w masce szwagra wymusiło na pisarce nadanie pseudonimu rzeczywistemu Alfredowi. W passusach, które go dotyczą, występuje on jako „Dziudek”. Komunikując o sobie, sięgała także po peryfrazy, określające ją przez funkcje lub relacje, jakie łączyły ją z innymi: „Babcia zdrowa [...]. **Córka jej** ma dobre warunki życia i pracy” [13 V 41]. Raz tylko, w liście z 2 V 1942, pozwoliła sobie na humorystyczne wprowadzenie figury żony: „Czwarte Święta Wielkanocne,

które spędzasz z dala od bliskich. Bo pamiętasz, że w 39 nie dano Ci urlopu. Przyznaj, że **Twoja stara** miała wtedy słusność piekając z tego powodu”.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w małżeńskiej korespondencji toczony w określonym historycznie czasie tematem najbardziej „prywatnym”, objętym tabu ochronnym, jest paradoksalnie to, co było w jej życiu w tym czasie „publiczne”, najważniejsze. Kossak nie mogła pisać otwarcie o swej działalności konspiracyjnej oraz o analogicznym zaangażowaniu bliskich, a także związanych z nim konsekwencjach. To konieczne milczenie czy komunikację zastępczą („proteżową”) werbalizowała obrazowo jako mówienie przez „nałożony tłumik”, a same listy postrzegała jedynie jako sygnały życia, miłości, pamięci:

Kochany, jakże rozumiem Twoje żale, że nasze listy obecne to namiastki listów! O głupstwach człowiek pisze, milcząc o tym, co najważniejsze, co stanowi treść i oś życia [...]. Trudno, trzeba się pogodzić z nałożonymi nam tłumikami i traktować obecne listy jako zwyczajne sygnały: jestem, żyję, kocham, czekam, wierzę [20 IX 42], [...] wczoraj był radosny dzień, otrzymałem bowiem równocześnie trzy listy od Ciebie, tj. list i dwie kartki. Można zatem obszerniej odpisać. Obszerniej, ale nie rzeczowiej, niestety! Cóż bym dał, by móc Ci przedstawić nasze życie, naprężone, gorączkowe, groteskowe, tragiczne, wspaniałe, poniżające, ubogie, a zarazem bogate [30 I 43].

Okoliczności zewnętrzne tłumaczą nadzwyczajną ostrożność Kossak w przekazywaniu potencjalnie niebezpiecznych treści. Nie dziwi więc, że informacje o jej aktywności w podziemnym ruchu oporu wspomniane są właściwie tylko w języku ezopowym – silnie zmetaforyzowanym. Na określenie zaangażowania w państwo podziemne Kossak używa np. metafor sklepu, firmy i warsztatu.

Porządkując kwestię zabiegów szyfrujących w kryptolistach, dodajmy, iż konspiracyjna korespondencja pisarki nie była wolna od zdradzających ją usterek – mowa tu o dających się zauważyć w kilku listach przejawach niekonsekwencji czy nawet nieostrożności ze strony piszącej. „Charakterystyczne pismo” Kossak, o którym w swych wspomnieniach napomynała jej córka, pojawia się bowiem w listach i kartkach pocztowych w formule podpisu oraz w dopiskach (z reguły krótkich). Co ciekawe, większość podpisów (33 użycia, 62%) ma formę „Z.” – charakterystyczną dla jej prywatnej (także rodzinnej w relacji matka–dzieci) korespondencji. Wzmiankowany przez córkę podpis „brat” pojawia się w korespondencji 19 razy (35%). Regułą łamie nominacja „Twoja Matyldzia” (list z 30 V 1943 r.) występująca w korelacji ze zwrotem adresatywnym „Mój mężu najdroższy – mój bardzo ukochany!”. Nietypowy w zbiorze adres „Najdroższy mój, bezmiernie kochany” ma także karta pocztowa z 30 VII 1943 r. Wyjątki te, pokazujące zarazem potencjalne od strony językowej formy kontaktu między małżonkami, były możliwe dzięki wykorzystaniu przez

Zofię Kossak blankietu listowego przysłanego nie przez jej męża, a przez osoby trzecie. Formalnym odbiorcą listu był w tym wypadku kapitan Antoni Regulski, a kartki pocztowej – podporucznik Adam Lang. W tym wypadku pisarka wchodziła w rolę ich żon.

4. PRZESTRZENIE INTYMNOŚCI

Jak zauważa Katarzyna Smyk:

[...] intymność jest zawsze czyjaś i dla kogoś – ktoś wobec kogoś eksponuje swoje najbardziej osobiste refleksje, doznania, uczucia. Sfera intymności jest też wyznaczana przez człowieka – dana osoba indywidualnie, każdorazowo, w dynamicznym procesie decyzyjnym, za pomocą sfery intymnej określa obszar swojej wolności od ingerencji z zewnątrz, ze strony innego człowieka, ale też ze strony rygorów kulturowych [...] intymność jest względna, stopniowalna i dynamiczna, więc [to] co jedna osoba uważałaby w danej sytuacji za intymne, dla innej nie będzie mieściło się w zakresie wstydu, lęku przed wyrażeniem ani nie będzie wymagało ukrywania. W zależności zaś od sytuacji komunikacyjnej i życiowej, te same osoby mogą przyjąć inną postawę i inaczej wyznaczyć granice intymności i zasady ich przekraczania (2018, s. 64).

W korespondencji z mężem w sprawozdawcze relacje z rodzinnego tu i teraz Kossak wplata partie refleksyjne, zawierające małżeńskie aluzje. Związane są one przede wszystkim z planami na czas powojenny, „szczęśliwe potem” i w założeniu mają do takiej wiary pobudzać odbiorcę listów, uprzedzając niwelując jego lęk przed kształtem przyszłości. Kossak projektuje ich przyszłe, wspólne życie jako zgodne i szczęśliwe. Kluczowymi pojęciami w tym kontekście są: *powrót, spotkanie, radość*. Por.:

A przedwczoraj minęła druga rocznica naszego rozstania. Trzeci rok... Gdy Bóg da, że nareszcie znajdziemy się wszyscy pod jednym dachem, chyba poszalejemy z radości i nie zechcemy się rozłączyć nawet na godzinę [7 IX 41],

Marzymy nieustannie o chwili Twojego powrotu, modlimy się o nią. Będzie to najszczęśliwszy dzień naszego życia. Warto nań czekać. Byleś Ty był zdrow [24 X 41], Parę dni temu miałem wielką radość. Przed dwoma miesiącami zgubiłem obrączkę ślubną. Zsunęła mi się z palca nie wiedzieć kiedy. Co się naszukałem, namartwiłem, namodliłem, naniepokoiłem Świętych! Wszystko na nic. Trzeba było pogodzić się z tym, że jej nie ma. Było mi bardzo ciężko na duszy. Aż oto teraz Twoja Faworytka w godzinę po przyjeździe znalazła ją w jakiejś książce! Możesz sobie wyobrazić, jak się ucieszyłem [12 XII 41],

[...] gdy Bóg pozwoli, powędrujemy jeszcze kiedyś w góry razem [4 IV 42],

Kochany mój Braciszku, nam się też wszystkim wydaje, że koniec naszej niedoli i rozłąki zbliża się wielkimi krokami, że już się przełamało. Optymiści określają koniec wojny na październik (?), pesymiści na przyszłą wiosnę, ja przestałem dawno stawiać jakiegokolwiek terminu. Wiem, że zło nie będzie trwało ani o minutę dłużej, niż Bóg przeznaczył, i to mi zupełnie wystarcza. Wierzę przy tym gorąco, że dożyjemy tego końca w dobrej formie i nieuszczerplonej liczbie. A dla radości, jaką będzie zobaczenie się, warto tęsknić choćby drugie jeszcze dwa lata [24 VI 42],

[...] śniło mi się dziś niesłychanie konkretnie, żeś powrócił i obudziłem się, płacząc z radości. Może Bóg pozwoli, że ten sen urzeczywistni się niedługo. Nie obawiaj się o uczucia młodzieży! Nie zobojętniejesz jej na pewno. Jak gdyby na przekór rozłace stajesz się coraz bardziej drogi i w myślach obecny. Tobie tylko trudno będzie przeskoczyć minione lata i oswoić się z faktem, że zostawionych przez Ciebie dzieci nie ma, a na ich miejscu są nieomal dojrzały ludzie o ustalonych poglądach i charakterach. Dotyczy to zwłaszcza chłopca. Cóż, lata wojny liczą się podwójnie [24 VII 43], Obawiałem się, że Mały będzie musiał przenieść się do Warszawy, co mi nie dogadzało z wielu powodów, przede wszystkim zdrowotnych. Bogu dzięki, udało się pozostawić go tam, gdzie dotąd. Będzie się sam uczył nadal i pracował. Sądzę, że podoła temu. W tym roku zamierza skończyć wykształcenie średnie. Mój Boże, powiedz, jak czas leci! Czyż to dawno, jak „Sztefcia” kołysała go „psziit... psziit...”. Alby gdyśmy zgadywali, w którą stronę i jaki pójdzie pociąg po śre[d]nicowym moście?... Szczęśliwe to były czasy. Wspominam je z tęsknotą, lecz równocześnie wierzę, że najszcześniejsze dni naszego życia leżą dopiero przed nami. Idziemy ku nim. Byłe dotrwać. Uważaj na siebie, Braciszku najdroższy, już niedługo [3 VIII 42].

Na tym tle jako sporadyczne jawią się uzewnętrznione przez Kossak jej marzenia kształtowane przez wojenne dziś:

Aż wierzyć się nie chce, że może dożyjemy szczęśliwego czasu, gdy będzie można sobie pozwolić na przykład na swobodną i beztroską przechadzkę, urozmaiconą zjedzeniem ciastka lub pingwina. Niegdyś byłyby to marzenia z działu minimalnych, dziś są olbrzymie i śmiałe, gdyż, aby się zrealizowały, tyle rzeczy musi się zrealizować i zmienić! [2 V 42],

O[d]bijemy sobie kiedyś wszystkie obecne prywatnie. Ja będę jadać tylko same ciastka i polewać je słoniną lub masłem, natomiast z rozkoszą wyrzeknę się zupy, nieśmiertelnej zupy wojennej [21 V 42],

Przysięgam, że gdy wrócisz, przynajmniej miesiąc nie będę nic robić, tylko próżnować, jeść ciastka, myć się prawdziwym mydłem i ciepłą wodą oraz chodzić do teatru i kina. Albo leżeć na trawie i usiłować zapomnieć o minionych czterech latach [30 I 43].

Niemożliwe jest zestawienie korespondencyjnego dialogu małżonków (listy od Szatkowskiego uległy zniszczeniu w czasie powstania warszawskiego), refleks jego listów, pośrednio przywoływany w wypowiedziach Kossak, suponuje skupienie

jeńca na przeszłości¹⁰. Być może dlatego wskazująca na przyszłość żona pisze do niego czasem – żartobliwie lub poważnie – w tonie dyrektywnym:

Nie waż się wrócić grzybem [24 X 41],
Najdroższy mój, ufaj, [---], bądź silny jak dotąd. Niech Bóg broni, żebyś nam zmelancholiczał (grozi to Jasiowi). Jeszcze kupa życia przed nami. Całujemy Cię wszyscy tysiące razy i Bogu polecamy [30 V 43],
Najdroższy mój Bracie, bądź pogodny i mocny jak my. Wierz w Zmartwychwstanie [4 IV 42],
Mój Przyjacielu najdroższy, nie patrz w przeszłość, patrz w przyszłość, która leży przed nami [7 VII 43].

Poucządzająca żona wykorzystuje przy tym argumentacyjnie swój wiek (osadzony kulturowo wzór słuchania starszych)¹¹:

O czym myślisz, Braciszku, pisząc, że chciałbyś coś wyjaśniać, tłumaczyć?... Wolne żarty! Kochany, błogosławię każdej chwili przeżytej razem, wspominam każdy dzień naszej wspólnej przeszłości jako najszcześniejszy. I jeżeli kto, to ja, Twój starszy brat (pamiętaj że starszy!), mam sobie niejedno do wyrzucenia w dziedzinie zbyt żywej reakcji na niejedno Twoje odezwanie, braku cierpliwości. Teraz już to się nie zdarzy [31 V 43].

Swoistą przestrzenią intymności – związaną z gatunkiem – w analizowanym materiale są także formuły wygaszania epistolarnego kontaktu. Poza właściwymi dla pisarki aktami religijnymi (oddanie adresata w opiekę osobowemu Sacrum, błogosławieństwo) i grzecznościowymi (pożegnanie, pozdrowienie) uwidaczniają się w nich także tzw. gestosłowy, czyli świadczące o uczuciu reakcje werbalne, sygnały zachowań pozawerbalnych intencjonalnie towarzyszących komunikatowi, zastępniki gestów, sygnały czułości w stosunku do osoby adresata¹². W aktach tych występują przede wszystkim czasowniki *całować*

¹⁰ Córka Zofii Kossak i Zygmunta Szatkowskiego, charakteryzując swoich rodziców, hasłowo zanotowała po stronie matki: „ optymizm, radość życia, łatwy kontakt, otwartość, wymowność, zaufanie do świata i do ludzi, bujna wyobraźnia, fantazja”. Po stronie ojca wpisała wartości opozycyjne: „ pesymizm, powściągliwość, ostrożność, nieufność, ścisłość” oraz „ pracowitość, obowiązkowość, zdrową ambicję”. Za wspólne obojgu zaś uznała „ poczucie odpowiedzialności i wierność danemu słowu” (na podstawie notatek Anny Rosset-Bugnon przechowywanych w archiwum François Rosseta).

¹¹ Kossak była o siedem lat starsza od Szatkowskiego. Rzeczywisty brat, Alfred (żyjący w latach 1903–1980), z kolei siedem lat od niego młodszy.

¹² Termin *gestosłów* na oznaczanie zespolonych, multimedialnych jednostek komunikacji będących połączeniem słowa i gestu czy wyrazów twarzy zaproponowała w latach 70. XX w. Maria Nowakowska (zob. Nowakowska, 1979; Olma, 2009). Na gruncie etykiety i epistolarnych konwencji przyjęło się także pojęcie *formuły gestycznej*, którą Katarzyna Sicińska utożsamia ze „względnie utrwaloną, powtarzalną strukturą językową, będącą ekwiwalentem określonych zachowań pozawerbalnych (przede wszystkim gestów o charakterze grzecznościowym)” (Sicińska, 2021, s. 118).

i *ściskać*. Oczywiście można w tym kontekście założyć, że jeżeli żona (subjekt i zarazem podmiot afektywny) komunikuje „całuję”, „ściskam”, to realnie doświadcza ona uczucia wobec męża (obiektu afektywnego). Nie można jednak wykluczyć mocnego działania w tej przestrzeni tekstowej epistolarnej (sfrazeologizowanej) konwencji. „**Całuję** tysiąc razy i Bogu polecam” [22 II 42], „O, moje Kochanie, już muszę kończyć. **Całuję Cię** tyle razy i Bogu polecam. Do widzenia. [...] **Ściskam Cię** gorąco i Bogu polecam” [24 X 41 B], „**Ściskam Cię** tysiąckrotnie mocno i gorąco i Bogu polecam” [3 XI 41], „**Ściskam Cię** gorąco, jak kocham, i Bogu polecam” [6 XI 42]. Wyznania tego typu mogą być przez Kossak wypowiedane w imieniu rodziny, w tym także formułowane w liczbie mnogiej – „**Ściskam Cię**, Bracie kochany, **od siebie, od Babci, od dzieci**, całuję gorąco i Bogu polecam” [20 IX 42], „Niech Cię Bóg zachowa, mój Bracie najdroższy, od wszystkiego złego i sprowadzi rychło z powrotem. **Ściskamy Cię i całujemy i przesyłamy całe nasze serca i dusze i wszystkie myśli**” [12 XII 41].

5. „JĘZYK MIŁOŚCI I CZUŁOŚCI”

Jak przyjmuje się w literaturze przedmiotu na temat dyskursu prywatnego, w tym intymnego, także w typie realizowanym przez język małżonków czy zakochanych¹³, jego właściwością – poza płaszczyzną tematyczną – jest także język charakteryzowany jako język „miłości i czułości”, wyróżniający się wysoką tekstową frekwencją form deminutywnych i hipokorystycznych, z „formami zdrobniałymi i spieszczonymi nazw pokrewieństwa” (Żebrowska, 2015, s. 418). Zjawisko to – poza adresatywnym *braciszkiem* – tu zasadniczo nie występuje, choć w innych korpusach listów rodzinnych Kossak widać wyraźną jej skłonność do sięgania po deminutywa i hipokorystyka o różnej funkcji tekstowej (zob. Nowak, 2024)¹⁴.

W codziennej komunikacji wybór właściwej formuły językowo-kinezycznej jest determinowany głównie przez rodzaj relacji łączących dwie osoby, a także uwarunkowania środowiskowe, społeczne, aktualne okoliczności zewnętrzne itp. Sytuacjom prywatnym towarzyszy domyślne poczucie większej swobody, przestrzeni właściwej dla innowacji językowych w obrębie zasadniczo skonwencjonalizowanych form gestycznych.

¹³ Bazując na kryterium osób uczestniczących w „sytuacji intymnej”, w obrębie języka intymnego wyróżnia się także „język: matki do dziecka, rodziców do dziecka, dziecka do rodziców” (Żebrowska, 2015, s. 418).

¹⁴ Na marginesie można dodać, że oflagowe listy pisarki (co tłumaczą okoliczności zewnętrzne) w nikłym stopniu nasycone są także właściwym dla jej korespondencji z innych lat humorem.

Poza ścisłymi intytulacjami w korpusie analizowanych dokumentów i ich fragmentach finalnych pojawiają się także inne adresatywy, np. skupione wokół zsubstantywowanych przymiotników *drogi* („Niech Cię Bóg strzeże, **Drogi** mój” [19 III 43]), *najdroższy* („Niech Cię Bóg strzeże, **Najdroższy**” [13 V 41]; „Do widzenia, mój **Najdroższy**. Niech Cię Bóg strzeże i szczęśliwie do nas przywiedzie” [27 IX 42]), *kochany* („Bądź zdrow, **Kochany**” [25 III 42]; „Niech Cię Bóg strzeże, **Kochany**” [26 IX 42]), *ukochany* („Do widzenia, mój **Ukochany**. Wierzmy niezłomnie, że chwila Twego powrotu jest bliska. Gdy nadejdzie i wysiądziesz na dworcu, na którym czekać będziemy dniem i nocą, przyglądaj się, przyglądaj uważnie, abyś nas od razu poznał” [18 I 42]; „Do widzenia, **Ukochany** mój, **Najdroższy**. Bogu Cię polecam” [30 I 43]), *najmilszy* („Bogu dzięki, mój **Najmilszy**, że z oczami lepiej” [17 IX 43]), czy rzeczownika *przyjaciel* („Mój **Przyjacielu** najdroższy” [7 VII 43]).

Paralelne do intytulacji są zwroty adresatywne z komponentem nominalnym *brat*, *braciszek*: „Ściskam Cię, **Bracie** mój **najlepszy**” [5 VI 41], „Ściskam Cię, **Bracie najdroższy** tysiące razy i Bogu polecam” [12 V 42], „Do widzenia, mój **Braciszku ukochany**” [24 X 41 A], „Do widzenia, mój **najmilszy Braciszku kochany**” [21 V 42], „**Braciszku najmilszy**, jaką Ci się wyda ta dorosła, wspaiała młodzież, czy nas poznasz, gdy będziemy stać na dworcu, oczekując Ciebie” [19 I 43]. Jak się wydaje, kontekstowo naturalna jest tu substytucja leksemów *brat* i *mąż*.

Co interesujące, w analizowanym korpusie nie pojawiły się znamienne dla listów osób bliskich (i osadzone w sztuce epistolarnej) afektonimy indywidualne, tworzące w korespondencji intymnej aurę czułości. Jedynym wyjątkiem może być *biedactwo* (‘ze współczuciem o osobie biednej, nieszczęśliwej, zgnębionej’): „Moje biedactwo, co się z Twoimi sokolimi oczami zrobiło?!” [6 XI 42].

W analizowanym zbiorze nie zostało też w żadnej postaci wykorzystane imię Szatkowskiego. Nie pojawiły się wprost także wyznania miłości typu „kocham Cię”, choć sam czasownik występuje we frazach z gestosłowami: „Ściskam Cię tysiące razy mocno i gorąco jak kocham” [10 IV 1943] – kontekstowo przypisać można mu funkcję porównawczego wykładnika stopnia przysłówków *mocno* i *gorąco* (presuponowany znak maksymalnej intensywności). Choć mamy ślady innych wyznań o synonimicznej względem „kocham” funkcji: „Ściskam Cię tysiące razy, czule i gorąco, **myślami, sercem jestem wciąż przy Tobie**. Bogu Cię polecam i Najświętszej Pannie” [17 IX 43].

Incydentalne wtrącenia humorystyczne w tym kontekście można postrzegać jako kolejną swoistą przestrzeń intymności.

6. PATRZENIE NA SIEBIE

Budowaniu relacji *ja – ty* służyły w świetle oflagowej korespondencji nie tylko słowa. Mówienie, w tym „czułe mówienie”, uzupełniało patrzenie na siebie – możliwe dzięki obustronnie przesyłanym fotografiom. Temat zdjęć (głównie dzieci Szatkowskich i jego samego) przeplata się w całej korespondencji wojennej Kossak. Fotografie, choć posyłane w wojennych warunkach z rzadka, interpretować należy jako dodatkowy komunikacyjny poziom prywatności i intymności – komunikat zastępujący słowo pisane, pogłębiający wzajemną więź, do pewnego stopnia być może także stanowiący Ersatz kontaktu osobistego. Warto także zaznaczyć, że fotografie te pozostają prywatne także w znaczeniu dosłownym, wykonywano je ze specjalnym przeznaczeniem – przesłania oddalonemu małżonkowi i ojcu: „Co za złośliwość losu, że fotografia przepadła! Już jest ułożone, że w czasie Świąt Wielkanocnych zdejmie się ich oboje i wyślemy Ci w paczce żywnościowej” [8 III 42], „Dziś posyłam Małego zdejmowanego jesienią, a w najbliższym liście otrzymasz zdjęcia grupowe oraz znowu Faworytkę zdejmowaną specjalnie dla Ciebie” [4 IV 42].

Przesyłane do Murnau odbitki spełniały przede wszystkim funkcję informacyjną. Wydaje się, że w myśl zasady, iż jedna fotografia zastępuje opis złożony z dziesięciu tysięcy słów (zob. Płazewski, 2003, s. 14–15), zdjęcia posyłane do obozu miały pokazać aktualny wygląd członków najbliższej rodziny jeńca wojennego: „Wysłaliśmy Ci nowe zdjęcia [...]. Co do mnie, niestety, tylko na fotografii o zachodzie słońca robionej wyglądam młodo. Gębę mam pomarszczoną jak pieczone jabłko” [17 IX 43]. Zofia Kossak dbała zwłaszcza o to, by mąż mógł obserwować dorastające, zmieniające się dzieci: „Wysłałam wczoraj parę fotografii robionych w Górach przez Fredzia. Możesz z nich poznać, jak dziecku urosły.” [17 VIII 40].

Dodajmy, że odbitki najbliższych, zwłaszcza fotografie współmałżonka, są często w analizowanym korpusie komentowane, por.: „[...] dostaliśmy list z fotografią, która sprawiła nam wielką radość, choć tak bardzo jesteś wychudzony.” [25 III 42], „Braciszku mój ukochany, bardzo źle wyglądasz na obu zdjęciach, zwłaszcza na drugim. Jesteśmy tym serdecznie zmartwieni” [13 IV 42], „[...] za każdym razem łyzy mi się kręca, ilekroć patrzę na Twoją chudziutką i zmałą twarz” [21 V 42]. Jak można zauważyć, zdjęcia są komentowane emocjonalnie i „odczytywane” przez pryzmat wzajemnej troski i czułości.

*

Milcząca obecność cenzora usytuowanego pomiędzy nadawcą a odbiorcą korespondencji oflagowej – niechcianego, instytucjonalnego uczestnika w dyskursie małżonków Zofii Kossak i Zygmunta Szatkowskiego – nie neutralizuje jej prywatności¹⁵. W analizowanych tu szczególnych dokumentach mimo zewnętrznych i wewnętrznych ograniczeń prywatność w różnych jej skalach jest werbalizowana, choć w praktyce bliższa językowej powściągliwości niż werbalnemu ekshibicjonizmowi.

Na podstawie oflagowej korespondencji jawnej Zofii Kossak do męża, można stwierdzić, iż świadomość istnienia cenzury zewnętrznej, choć wymusiła mechanizmy szyfrowania komunikatów, istotnie nie wpłynęła na ich prywatność w sferze tematycznej. Analogicznie – na kształt korespondencji o charakterze niejawnym nie wpłynęła – dodatkowo nałożona na cenzurę zewnętrzną – cenzura wewnętrzna (autocenzura) o charakterze ochronnym (choć ukrycie pod pseudonimem i wymuszone kontekstem ograniczenie do minimum informacji o sobie oraz o najbliższych potencjalnie znacząco zawężyło możliwości podzielenia się przez Zofię Kossak z mężem wprost swoimi przemyśleniami, poglądami i obserwacjami nt. bieżącej sytuacji społeczno-politycznej). Przy czym prywatność małżeńskich listów, z relacjonowaniem codzienności jako dominantą („stan ducha, stan zdrowia, relacje rodzinne itp.” – Kita, 2013, s. 95), nie przekłada się wprost na ich intymność, widzianą tu skalarnie jako prywatność szczególnie osobistą, miłosną (choć i takie fragmenty zawierające aluzje i małżeńskie wspomnienia, zawsze jednak bez kontekstu erotycznego, w korpusie badawczym istnieją). Jak się wydaje, przyczyną tego zjawiska są wpisane w czas zasady osobiste i kulturowo-społeczne (reguły werbalizowania prywatności).

Istotny jest tu – jeśli nie jest on najistotniejszy – jeszcze jeden czynnik: prymarna intencja komunikacyjna. Główną funkcją korespondencji kierowanej do oflagu było w przekonaniu Kossak dbanie o morale uwięzionego (funkcja terapeutyczno-kształtująca), a pośrednio także o swoje i najbliższej rodziny. Dlatego też informacje podawane o ich sytuacji życiowej niezmiennie zawierają passusy o sile ducha: „Warunki naszego bytu są proletariackie, lecz nastawienie moralne pierwszorzędne, a poziom życia wewnętrznego wysoki” [8 III 42].

¹⁵ Małgorzata Kita za typowe dla instytucjonalnej neutralizacji prywatności na płaszczyźnie tematycznej uznaje sytuacje komunikacyjne typu: kapłan – wierny (spowiedź), konsultacja: lekarz – pacjent, układ: adwokat – klient (Kita, 2013, s. 98).

Zofia Kossak wierzyła, że zakończenie wojny stanie się okazją do odbudowy moralnej społeczności. Ważną rolę w tym zadaniu, a także w odbudowywaniu rozumianym dosłownie, mieli pełnić wojenni jeńcy, w dużej mierze przedstawiciele inteligencji. W tym kontekście korespondencyjna dbałość o podnoszenie na duchu uwięzionego męża i zaszczipianie mu woli przetrwania nabiera wyjątkowego znaczenia:

Ach, rozumiemy, jak ciężkie jest Wasze życie, bez porównania cięższe od naszego, ale nic to! Przetrzymać w dobrej formie psychicznej i fizycznej to nasze najważniejsze zadanie. Czekają nas jeszcze dużo pracy i kawał życia. [...] Wszystko czegoś się w niewoli nauczył, będzie Ci jeszcze potrzebne i to bardzo [24 X 41],

Jesteśmy wszyscy nadal zdrowi i trzymamy się pierwszorzędnie. Wspiera nas poczucie, że jesteśmy potrzebni i pożyteczni i że nas ciągle za mało do podłożenia pracy, która się na głowę wali. Ach, jak już tęsknimy do Waszego powrotu! Nie tylko ze względów na serdeczną tęsknotę, ale że wtedy my będziemy mogli odpocząć, przekazując zasadnicze zajęcia Wam [2 V 42].

Ten sam sposób myślenia odnajdujemy w konspiracyjnej publicystyce Kossak:

Pamiętać musimy o słowach przesyłanych przez druty kolczaste, słowach, które muszą być samą wiarą dającą możliwość przetrwania. Zęby zacisnąć w najwyższym wysiłku, wolę zawrzeć w stalowej obręczy. Muszą wiedzieć ci dalecy najdrożsi, że wytrzymamy, że tak jak oni, walczyć umiemy. O dzieci nasze, o dom, o chleb powszedni, o szkołę, o polską myśl i polską duszę (Kossak, 2021, s. 222).

W świetle takich pobudek intymna rozmowa zejść musiała na dalszy plan.

Szczególny moment dziejowy i związane z nim – zakonspirowane – zaangażowanie Zofii Kossak w kształtowanie postaw obywatelskich skutkuje w analizowanej korespondencji nakładaniem na sprawy „prywatne” perspektywy „społecznej”. W tym kontekście bardzo cenna jest równoległa lektura listów do męża oraz publikowanych przez „Weronikę” w prasie podziemnej artykułów. Pozwala bowiem dostrzec w korespondencji oflagowej obecne w całym jej piśmiennictwie zaangażowanie (warto przy tym dopowiedzieć – zaangażowanie katolickie) oraz dydaktyzm. Pisarstwo dla Zofii Kossak miało bowiem głęboki cel społeczny, chciała wpływać nim na postawy poszczególnych jednostek i zbiorowości. List, co widać na przykładzie korespondencji do męża, a w późniejszym okresie będzie to widoczne również w listach do dzieci, także służył temu zadaniu – oczywiście oprócz swojej podstawowej funkcji podtrzymywania kontaktu i więzi.

BIBLIOGRAFIA

- Doroszewski, W. (red.). (b.r.) *Słownik języka polskiego*. <https://sjp.pwn.pl/doroszewski> [dostęp 4.10.2024].
- Handke, K. (1995). *Polski język familijny. Opis zjawiska*. Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Kita, M. (2013). Polski dyskurs prywatności. *Postscriptum Polonistyczne*, 11(1), 93–103.
- Kossak, Z. (1941–1943). *Listy do Oflagu* [zbiór listów]. Archiwum prywatne François Rosseta.
- Kossak, Z. (2021). *Konspiracyjna „Weronika”*. Wstęp oraz wyb. M. Pałaszewska. Instytut Wydawniczy Pax.
- Mariak, L. (2018). Korespondencja prywatna jako przyczynek do badania języka osobniczego (na podstawie listów prywatnych Henryka Sienkiewicza). W: M. Pastuch, M. Siuciak przy współpracy K. Wąsińskiej i W. Wilczek (red.), *Historia języka w XXI wieku: stan i perspektywy* (s. 489–506). Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Nowak, M. (2024). Między *lubką najukochańszą* a *starym malpisonem* – zwroty adresatywne w korespondencji Zofii Kossak z córką. W: E. Horyń, M. Olma i E. Zmuda (red.), *W kręgu dawnej polszczyzny* (T. 8, s. 223–234). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie.
- Nowak, M., i Truszkowski, A. (2024). „[...] człowiek bez wiadomości gorzej niż bez chleba” – epistolarna rozmowa Zofii Kossak z mężem (1939–1940). *Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie*, 25(1), 121–145. <http://dx.doi.org/10.12775/SE.2024.0008>
- Nowakowska, M. (1979). Komunikacja werbalna i niewerbalna jako język wielowymiarowy. *Studia Semiotyczne*, (9), 181–196.
- Olma, M. (2009). Językowe ekwiwalenty gestów w korespondencji małżeńskiej Heleny Pawlikowskiej. *LingVaria*, 7(1), 193–204.
- Olma, M. (2011). Listy małżeńskie z XIX wieku źródłem badań nad etykietą językową w ówczesnej polszczyźnie familijnej. W: B. Dunaj i M. Rak (red.), *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy* (s. 113–122). Księgarnia Akademicka.
- Płazewski, I. (2003). *Dzieje polskiej fotografii 1839-1939*. Książka i Wiedza.
- Sicińska, K. (2021). Upadam do nóg JWW Pana Dobrodzieja... O formułach gestycznych w epistolografii polskiej XVIII wieku. *Rozprawy Komisji Językowej*, 69, 115–134. <https://doi.org/10.26485/RKJ/2021/69/8>
- Smyk, K. (2018). Intymność – dyskurs intymny – antropologia intymności. Prolegomena. *Literatura Ludowa*, 62(6), 59–69.
- Szatkowska, A. (2006). *Był dom... Wspomnienia*. Wydawnictwo Literackie.
- Wojciechowska, A. (2017). Afektonimy jako przedmiot badań lingwistycznych (na materiale listów Wojciecha Kossaka do żony). *Stylistyka*, 26, 291–304.
- Żebrowska, B. (2015). Pieszczotliwe określenia używane przy zwracaniu się do matki dawniej i dziś. *Język Polski*, 95(5), 418–432. <https://doi.org/10.31286/JP.95.5.3>